

# Wesoły Ryjek i zima



Media Rodzina



# Narty

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś wróciliśmy z gór. Wszyscy – mama, tata, ja i mój żółw przytulanka też. W górach nie byliśmy długo, tylko tak w sam raz, żeby było ciekawie. I było. Wszystko dlatego, że jeszcze przed wyjazdem tata powiedział:

– Ryjku, postanowiłem, że nauczę cię jeździć na nartach. Cieszysz się?


Nie wiedziałem, czy się cieszę. I nie wiedziałem, czy ja też mam postanowić, że nauczę się jeździć na nartach, czy wystarczy, że to tata już postanowił. Na wszelki wypadek jednak powiedziałem do mojego żółwia przytulanki:

– Wiesz, postanowiłem, że będziemy się razem uczyć jeździć na nartach. Razem zawsze raźniej.

A potem pojechaliśmy. Nie na nartach, tylko normalnie, samochodem – w góry. Kiedy już przyjechaliśmy na miejsce, to okazało się, że my jesteśmy, góry są, narty też są, bo je przywieźliśmy, ale brakuje jednej ważnej rzeczy. Śniegu.

– Bez śniegu nie da się jeździć na nartach – wyjaśnił mi tata.

Właściwie sam się tego domyślałem, bo widziałem wiele różnych zdjęć i obrazków z narciarzami. Na wszystkich był śnieg.

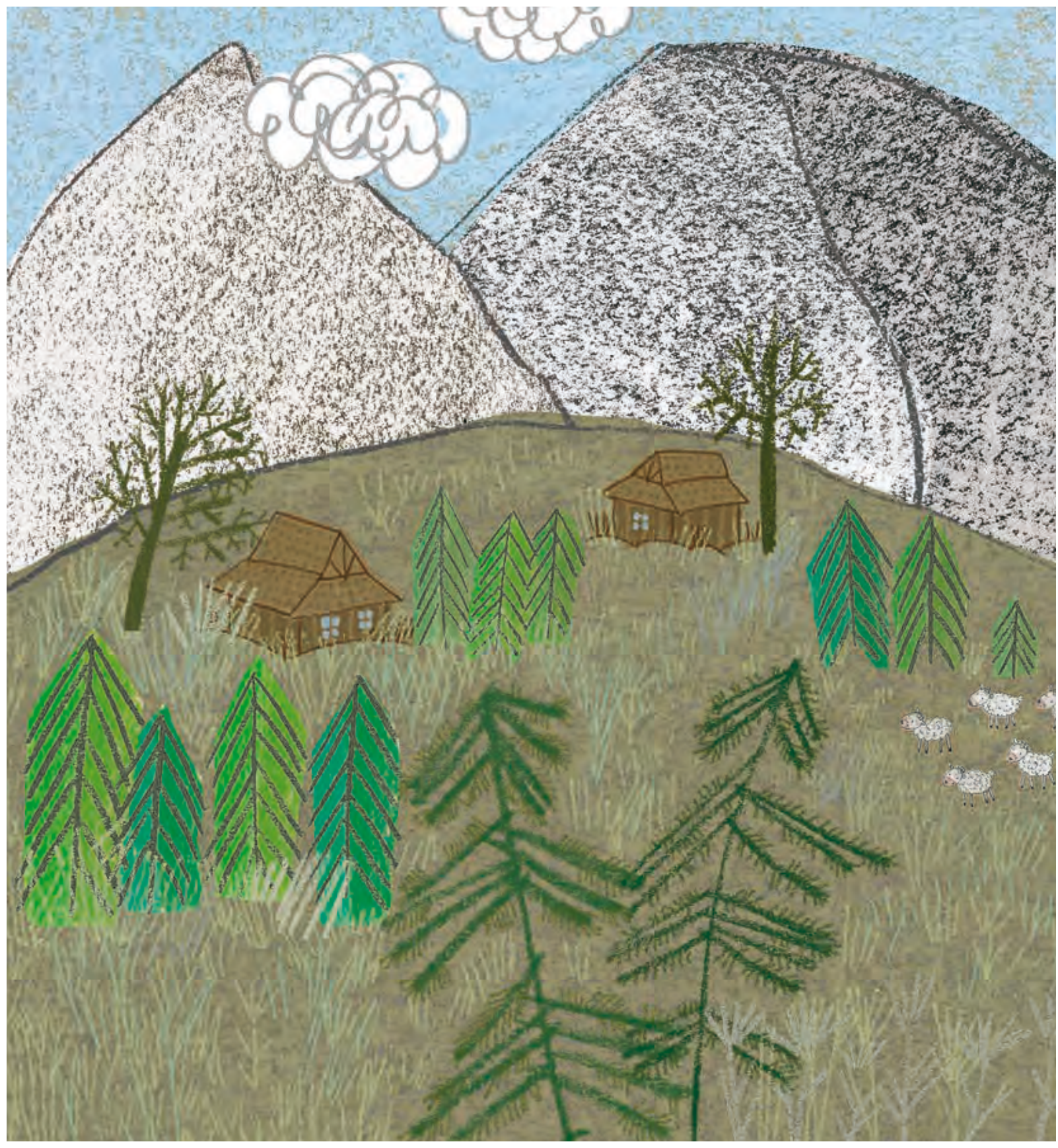


– To co zrobimy? – zapytałem.

– Poczekamy – wyjaśnił tata. – Jest zima, więc śnieg na pewno w końcu spadnie.

Poczekaliśmy, ale pierwszego dnia śnieg nie padał. Poszliśmy na wycieczkę i na wycieczce mama nauczyła mnie śpiewać piosenki, od których mniej bolały nogi, gdy się szło. Drugiego dnia śnieg nie padał. Pojechaliśmy do takich starych domów, które nazywają się skansen, i jeden pan uczył mnie, jak zrobić garnek z gliny. Trzeciego dnia śnieg nie padał. Chodziliśmy po okolicy i mama nauczyła mnie, jak śpiewają różne ptaki. Czwartego dnia śnieg nie padał. Znowu poszliśmy na wycieczkę i tata nauczył mnie, jak rozpoznawać różne drzewa.





Piątego dnia śnieg nie padał, ale za to zaczął padać deszcz. Siedzieliśmy w domu i tata nauczył mnie grać w warcaby, i graliśmy na zmianę z tatą i z mamą. A jeszcze następnego dnia było dziś. I to już wiecie: dziś wróciliśmy do domu – mama, tata, ja i mój żółw przytulanka. No i nasze narty też.

Dziś dowiedziałem się wielu rzeczy: że warto wyjechać na narty, nawet jeśli się potem wcale na nartach nie jeździ. Że można sobie postanowić, że się czegoś nauczy, a potem nauczyć się czegoś zupełnie innego. I jeszcze, że jak śnieg postanowi, że nie będzie padać, to wtedy lepiej nie postanawiać niczego o jeżdżeniu na nartach.

